GAZETA KRAKOWSKA PODHALAŃSKA
2011-10-22

Do korony został tylko jeden krok

▶ W poznańskim maratonie biegło 4702 zawodników

▶ Kolejny maraton w przyszłym roku w Dębnie

Stefan Leśniowski

4702 biegaczy z 34 państw zmierzyło się z dystansem 42 kilometrów i 195 metrów podczas poznańskiego maratonu. Wśród nich był także były hokeista Podhala Nowy Targ Tadeusz Puławski, który kompletuje koronę polskich maratonów. To czwarty ukończony przez niego maraton w tym roku. Do zdobycia korony brakuje mu jeszcze jednego.

– Było miło uczestniczyć w maratonie, który jak się okazało, był rekordowy pod względem uczestników – relacjonuje Tadeusz Puławski. – Do mety dotarło 4618 zawodników. To rekord, który nie będzie łatwo pobić. Oznacza to, że Poznań utrzymał tytuł biegowej stolicy Polski. Kolejnym sukcesem jest pobicie rekordu trasy, który został ustanowiony przez Cosmasa Mutukuku Kyeva z Kenii. Na mecie zameldował się po 2 godzinach, 11 minutach i 53 sekundach. Kenijczyk otrzymał 10 tysięcy złotych za zajęcie pierwszego miejsca i taką samą kwotę za pobicie rekordu trasy.

– W pamięci pozostanie mi widok tłumu przypominający rzekę ludzi zmierzających w jednym kierunku, i każdy z wyznaczonym celem – kontynuuje opowieść Tadeusz Pawłowski. – Świadczyły o tym napisy na plecach biegaczy „Biegnę dla Chrystusa" czy też „Endorfina zmienia moje życie". Wiadomo, że endorfina to hormon szczęścia, a jak szczęście, to na pewno też pozytywne nastawienie do wszystkiego. To było wielkie wydarzenie dla każdego z uczestników. To wreszcie zmagania z własnymi słabościami oraz mnóstwo niezwykłych momentów na trasie. Był zawodnik w sile wieku, który dumnie prezentował fanom swój nagi tors, mimo iż za ciepło nie było. Na starcie zaledwie 9 stopni. Później wyszło słoneczko, ale wiatr od jeziora Malta dawał się we znaki. Inny maratończyk, biegnąc, żonglował trzema piłeczkami do tenisa. Jeżeli chodzi o sam bieg, to było ciężko, ponieważ mieliśmy do przebiegnięcia dwie pętle po 21 km z sześcioma podbiegami. Pierwszy był zaraz po starcie, ostatni tuż przed metą. Tegoroczna edycja przyniosła zawodnikom wiele atrakcji i niespodzianek. Trasa była nie lada wyzwaniem dla wielu z nich. Na mecie na wszystkich czekał medal upamiętniający, w tym roku obchody 100-lecia poznańskiej palmiarni. Słowa „walcz Tadziu, walcz" powtarzałem sobie często w drugiej części dystansu.

Było bardzo miło uczestniczyć w maratonie, który okazał się być rekordowym

Mimo tych trudniejszych uwarunkowań trasy pobiegłem o minutę lepiej niż w poprzednim maratonie. Nie pobiłem swojego rekordu. Do rekordu przymierzam się w przyszłym roku. Biegłem bardzo spokojnie, równym tempem, więc tym razem kryzys mnie nie dopadł. Teraz trochę odpocznę. Do skompletowania korony polskich maratonów pozostał mi maraton w Dębnie w przyszłym roku, a potem...

FOT. STEFAN LEŚNIOWSKI

Tadeusz Puławski jest blisko korony maratonów polskich